

Przyczyny smutku i depresji

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone 15 grudnia 2019 roku
w III Niedzielę – Gaudete Adwentu

Tytuł oryginału:

Causes of Sadness & Depression, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=It23MC94-bk&t=3s>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Powodem, dla którego ksiądz ma dzisiaj ubrane różowe szaty, jest to, że Kościół z radością oczekuje przyjścia Zbawiciela w Boże Narodzenie. Tak jak Izraelici w Starym Testamencie musieli być pocieszeni, gdy słyszeli proroków mówiących o przyszłym Mesjaszu, tak Kościół raduje się, gdy przeżywa na nowo lata oczekiwania na Zbawiciela świata. Advent upamiętnia czas pełnych czterech tysięcy lat ludzkości, czyli dwa razy dłużej niż od Cesarstwa Rzymskiego aż dotąd. Dwa razy dłużej. Nie było ani Zbawiciela, ani Najświętszego Sakramentu, ani Sakramentu Pokuty, ani Ofiary Mszy Świętej. Była tylko nadzieja przyjścia Zbawiciela, nadzieja, która musiała żyć z pokolenia na pokolenie, od stulecia do stulecia. Istniała tylko wytrwała wiara w obietnice dane Abrahamowi i jego potomstwu. Jednak dziś Kościół raduje się, ponieważ Pan jest blisko, jak mówi św. Paweł. Radość Kościoła to coś więcej niż tylko wspomnienie oczekiwania Zbawiciela w Starym Testamencie. Ma raczej duchowy i mistyczny sens, ponieważ w tym życiu nasze prawdziwe Boże Narodzenie będzie świętą śmiercią, w której zostaniemy zjednoczeni z Bogiem w błogosławionej wizji. Będzie to ostateczne posiadanie Boga i ostateczna radość, ale nim to nastąpi, będzie miała miejsce oczekiwana radość, która jest radością posiadania Boga w naszych duszach poprzez stan łaski uświęcającej. W bardzo realnym sensie Pan jest blisko nas, jak św. Paweł mówi w Lekcji: „Pan blisko jest!” (Flp 4,5), a Jego bliskość raduje nasze serca. Tak jak proroctwa o Mesjaszu w Starym Testamencie były źródłem radości i pocieszenia dla tych, którzy Go oczekiwali, tak obecność Boga w naszych duszach jest źródłem radości dla nas oczekujących błogosławionej wizji w Niebie. Tak jak właśnie tam była wielka radość w pasterzach i mędracach, kiedy rzeczywiście ujrzeli długo oczekiwanego Zbawiciela, tak samo obfita i pełna będzie nasza radość, gdy ujrzymy Boga w Niebie.

Dusza doświadcza radości, gdy posiada dobra duchowe. Będąc duchem, duszy nie można zadowolić rzeczami materialnymi. Dusza nie tęskni za jedzeniem, pićm, złotem, srebrem, komfortowymi meblami, blaskiem ani ładnymi ubraniami. Dusza zachwyca się sprawiedliwością, dobroczynnością, miłosierdziem, łaskawością, męstwem

oraz innymi dobrami duchowymi, których nie można kupić za pieniądze.

Z tego powodu wskaźnik rozwodów jest tak wysoki, mimo że małżonkowie mogą kupować i cieszyć się towarami z niespotykaną łatwością, co wynika z bezprecedensowego dobrobytu, w porównaniu z tym, jak wyglądało życie, powiedzmy 100, a nawet 75 lat temu. Niemniej jednak ich dusze są głodne, ponieważ ich materialistyczny egoizm pozbawia ich najbardziej podstawowych dóbr duchowych. Stają się nieszczęśliwi i rozwodzą się lub ich pożądlivość ciała jest tak silna i niepohamowana, że ich związki są całkowicie oparte na ciele, a ich dusze są głodne nawet najbardziej podstawowych duchowych radości, takich jak ludzka przyjaźń. Dusza jest ślepa na materialne i cielesne przyjemności i łaknie tych dóbr duchowych, o których mówiłem.

Św. Franciszek Salezy używa wizerunku małego dziecka, którego nie interesuje naszyjnik z drogocennych klejnotów, diamentów, szmaragdów itp. Nie obchodzi go to, co wisi na szyi jego matki, ale jest zainteresowane jedną rzeczą, mianowicie mlekiem matki. Jest ślepe na klejnoty. Bezużyteczne rzeczy. Naszyjnik mógł kosztować 100 tysięcy dolarów. Dziecku nie zależy na tym.

Tak więc dusza troszczy się tylko o duchowość. Powodem tego jest to, że dusza została stworzona dla Boga i przez Boga oraz że nie spocznie, dopóki nie odnajdzie radości w Bogu.

Św. Augustyn powiedział: „Nasze serca zostały stworzone dla Ciebie i nie spoczną, dopóki nie spoczną w Tobie”. Tak więc w tym życiu posiadanie Boga przez łaskę uświęcającą jest największą ze wszystkich radości.

Kiedy Bóg przyjdzie i zamieszka w duszy, gruntownie ją porządkuje. Pomyśl o gospoynie, która wchodzi do domu, w którym panuje bałagan i sprząta go, a ty wchodzisz do niego i mówisz „jak pięknie”. Albo pomyśl o takiej prostej rzeczy jak pokój w motelu. Wszystko w nim jest czyste i uporządkowane. Daje to pewną radość, ponieważ nieporządek przynosi smutek i zamieszanie.

Jednak Bóg porządkuje duszę poprzez cnotę miłosierdzia, która jest pierwszym efektem łaski uświęcającej. Kiedy posiadanie duszy przez Boga jest doskonałe, radość i pokój duszy jest doskonały. Tak

doskonały, że w rzeczywistości nie może go odebrać żaden światowy ucisk. Ściślej mówiąc, zgromadzenia zakonne twierdzą, że jedną z oznak tego, że ktoś jest w idealnym stanie, jest to, że nie istnieje ziemski ucisk, który mógłby zakłócić jego wewnętrzny pokój, że najbardziej przerażające problemy przyjmuje z łatwością i pokojem w doskonałej rezygnacji na rzecz Woli Bożej. To jest znak doskonałości w życiu duchowym. Nie oznacza to, że nie możemy cierpieć, że nie możemy odczuwać bólu lub przegranej w tym życiu. Nie. Oznacza to jednak, że żaden ból ani strata w tym życiu nie może zakłócić tej wewnętrznej radości i pokoju, gdyż bez względu na to, jaki ucisk fizyczny lub duchowy przyjdzie do nas, podstawowa radość duszy nie zostanie zakłócona, ponieważ podstawowe posiadanie duszy nie zostanie zakłócone, gdy jesteśmy własnością Boga dzięki łasce uświęcającej.

Przede wszystkim możemy patrzeć na naszego Pana. W swej świętej ludzkiej naturze nasz Pan od momentu poczęcia miał błogosławioną wizję. Posiadał więc Boga w najdoskonalszy sposób, jak jest to możliwe. Był zawsze doskonale szczęśliwy i doskonale radosny w swej świętej ludzkiej naturze. Miał więc na krzyżu wewnętrzną radość posiadania Boga, mimo że jego cierpienia fizyczne i emocjonalne były ogromne, nie do opisanego, ale chciał skosztować ludzkiego cierpienia zarówno emocjonalnego, jak i fizycznego oraz ludzkiej śmierci. Chciał to wypić [ten kielich – przyp. tłum.], jako znak swojej miłości do rodzaju ludzkiego i dać nam nadzieję w naszych cierpieniach, w naszym bólu, który musimy znosić w wyniku grzechu pierworodnego i grzechów uczynkowych. Dlatego to zrobił. Odpowiada to na tajemnicze słowa, które wypowiedział na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”, ponieważ pierwsze, co przychodzi ci na myśl, to powiedzenie: „Jak to możliwe? Dlaczego miałby wątpić? Dlaczego Ojciec miałby Go opuścić? Jest przecież drugą osobą Trójcy Świętej”. Teologowie wyjaśniają to w ten sposób, że zrobił wszystko, co musiał, aby poczuć ból istot ludzkich, ten strach przed śmiercią, gdy zbliża się śmierć, gdy nie ma pomocy, jakiś sposób w beznadziejność, co nie znaczy, że był bez nadziei. Jednak chciał to poczuć. Chciał poczuć emocjonalny stres związany z umieraniem i dlatego to powiedział i dlatego chciał, żebyśmy to słyszeli. Tak więc miał na

krzyżu wewnętrzną radość posiadania Boga, ale jednocześnie cierpienia fizyczne i emocjonalne.

To samo można powiedzieć o Matce Bożej, która nie miała wówczas błogosławionej wizji, ale Jej życie w łasce było tak intensywne, że Jej wewnętrznej radości nie mogły zakłócić straszliwe cierpienia na Kalwarii.

W podobny sposób, we wszystkich wiekach, męczennicy Kościoła szli na śmierć w radości i pokoju, w świętej rezygnacji, przebaczając i modląc się za swoich katów. Wewnętrzna radość i pokój w obliczu tortur i śmierci są całkowicie nadprzyrodzone. Stąd tyle nawróceń do Kościoła.

Starożytni Rzymianie byli przyzwyczajeni do zadawania ran, przemocy i krwi. Byli przyzwyczajeni do okrucieństwa i kochali zabijanie. Tak więc oglądanie chrześcijan jedzonych przez lwy było dla nich, jako pogan, po prostu rozrywką. Jednak tym, co rzuciło starożytny Rzym na kolana, była radość i pokój w tych ludziach, gdy byli zjadani przez lwy. Co ci ludzie mają, czego ja nie mam? Dlaczego się nie boją? Dlaczego umierają w radości i pokoju? To właśnie nawróciło pogański Rzym. Zatwardziały od grzechu i rozpusty, okrucieństwa i krwiożerczości. Zatwardziały w swoich duszach. Zostali przez to rzućeni na kolana.

Pomyśl o zakonnicach z Compiègne¹ w czasie rewolucji francuskiej, o których wspominałem we wcześniejszych kazaniach. Były to zakonnice, karmelitanki kontemplacyjne i zostały oskarżone przez ten chory, szalony i nikczemny rząd rewolucyjny o spiskowanie przeciwko państwu. Karmelici kontemplacyjni spiskujący przeciwko państwu! Tak chorzy byli ci ludzie. Zostały skazane na śmierć, a gdy zbliżały się do gilotyny, odśpiewały *Salve Regina*. Naoczny świadek powiedział, że szły na śmierć, jakby szły w dniu ślubu, z taką samą radością i z takim samym spokojem, jak panna młoda w dniu ślubu. Tego gilotyna nie może naruszyć. Nie może zbliżyć się do duszy w tym stanie. Nie ma z nią nic wspólnego, bo dusze ludzkie widzą w tej nadprzyrodzonej radości i pokoju coś, z czym są bardzo blisko

¹16 karmelitanek z Compiègne we Francji zostało zgilotynowanych w Paryżu 17 lipca 1794 roku. Jako pierwsze męczennice rewolucji francuskiej zostały beatyfikowane 27 maja 1906 roku przez papieża Piusa X – przyp. tłum.

związane, czego bardzo pragną. Ludzie stają się zniesmaczeni i zmęczeni rzeczami materialnymi, ponieważ w głębi serca wiedzą, że są duchami, że ich główną i zasadniczą częścią jest dusza.

Jednak ktoś mógłby powiedzieć: „Prowadzę dobre życie, myślę, że jestem w stanie łaski uświęcającej, ale mimo to często jestem zmartwiony i smutny”. Powodem tego jest to, że twoje życie duchowe nie jest doskonałe, że jest splamione światowymi przywiązaniami. Bo tam, gdzie jest świat, tam też znajdzie się i smutek. Bo radości duchowe, jakich dostarcza świat, są tak ubogie i ulotne, że dusza doznaje tylko chwilowego szczęścia, które musi być nieustannie wypełniane przez coś innego.

Nawet największe ludzkie szczęście, którym jest znalezienie małżonka, często spotyka się z wielkim smutkiem, ponieważ ludzie są tak słabi, tak niestali, tak przepełnieni miłością własną, że często nie udaje się im osiągnąć tego, czym powinni być i tak wiele małżeństw jest przepełnionych rozczarowaniem. „Nie wiedziałem, że tak będzie”. Wiele małżeństw rozpada się, bo nic między nimi nie ma. Taki jest świat.

Wszystko, co oferuje świat, ma na sobie wyrok śmierci. Ma w sobie tykający zegar. Wszystko, co jest dobre, nie trwa długo i często się psuje. Czy to będzie dreszczyk emocji związany z kupnem nowego samochodu, fascynacja nowym gadżetem, podekscytowanie nowym domem lub nowymi meblami, upojenie przyjemnościami cielesnymi lub zachwyt spowodowany zarabianiem, lub posiadaniem pieniędzy, dusza czerpie tak niewiele z tych światowych przyjemności, że znajduje się niemal w ciągłym stanie poszukiwania i odkrywania. Zawsze można zarobić więcej pieniędzy. Zawsze można doznać więcej cielesnych przyjemności. Te radości są jak imprezy, które szybko się kończą.

Jeśli więc odczuwasz smutek, to dlatego, że być może jesteś zazdrosny lub pragniesz niedozwolonych przyjemności. Albo dlatego, że za bardzo kochasz rzeczy materialne, albo żyjesz dla ludzkiego szacunku, albo dlatego, że zbyt wiele oczekujesz od współmałżonka lub przyjaciół. Albo dlatego, że kochasz relacje międzyludzkie bardziej niż relację z Bogiem. Albo, jak jedząc jedzenie pozbawione smaku, pragniesz wypełnić swój umysł mdłymi i nijakimi rozrywkami telewizji, filmów lub innych mediów, co stanowi dzisiaj główne

odwrócenie uwagi od tego, co jest w życiu naprawdę ważne. Tak, znajdziesz smutek, a czasami gorzki smutek, ponieważ te pragnienia mogą się spotkać tylko ze spełnieniem, które z pewnością szybko cię zawiedzie.

Aby odkryć wewnętrzną radość pokoju Bożego Narodzenia, której oczekujemy dzisiaj w cichej radości niedzieli Gaudete, czyli niedzieli radości, należy bardziej oderwać się od świata. Będziemy adorować Dzieciątko Jezus w stajence. Zauważymy, że mogło urodzić się w Nazarecie w swoim domu, ale wybrało większe oderwanie, pragnęło dać przykład większego oderwania, stawiając czoła długiej podróży na osle do Betlejem, być może 50 lub 60 mil, lub więcej, co w tamtych czasach było długą drogą. Każdy by powiedział, że moja żona spodziewa się dziecka, nie może się ruszać, nie może jechać na osle do Betlejem. Nie może wychodzić z domu, ponieważ za niedługo będzie rodzić. Jednak Ono odważyło się na to całe rozczarowanie, związane z nieznalezieniem miejsca pobytu w Betlejem i urodzeniem się w stajence.

Pójdziemy adorować Dzieciątko, to oderwane Dzieciątko, więc naszą radością będzie oderwanie się od świata i większe przywiązanie do Boga. Jeśli jesteś w stanie grzechu śmiertelnego, broń Boże, to teraz jest czas, aby żałować za grzechy i aby je wyznać. Nawet nadzieja odpuszczenia grzechów w tym sakramencie jest powodem do radości. Nawet teraz. Nadzieja, ponieważ nadzieja przynosi radość. Jeśli prowadzisz dobre życie i jesteś w stanie łaski uświęcającej, prosz o łaskę oderwania się od rzeczy tego świata, aby twoja miłość była doskonała, a twoja radość pełna.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.